

III. Ankieta

na temat miejsca dyscyplin historycznoprawnych wśród nauk historycznych i prawnych

(ciąg dalszy)

IGOR ANDREJEW (Warszawa)

Byłoby nietaktem tłumaczyć obszernie w tym Czasopiśmie, że znajomość historii prawa karnego, postępowania karnego, więziennictwa, krótko — historii wymiaru sprawiedliwości karzącej — jest potrzebna na równi z historią innych gałęzi prawa, a może i więcej od niektórych z nich. Bez wiadomości o tym, za co i jak, kogo i kto karał w przeszłości i jakich przy tym przestrzegał reguł, obraz historii społeczeństw jest dziurawy. Bez znajomości genealogii instytucji dzisiejszego prawa wiedza o nim jest powierzchowna.

Obraz przeszłości narodu i rodowód instytucji aktualnie funkcjonujących — to dwa spojrzenia historyczne w dużej mierze zbliżone, a przecież nie zupełnie pokrywające się, gdy chodzi o dobór faktów i sposób ich opracowania. Wydaje się, że warto poświęcić zdań kilka różnicom, które wynikają z tych dwu punktów widzenia. Jeden jest bardziej ogólny, drugi bardziej specjalistyczny.

Punkt widzenia specjalistyczny może wymagać szczegółowych badań rozwoju instytucji prawnej, która w ogólnym obrazie prawa jakiejś epoki nie ma pierwszorzędного znaczenia. Na przykład niektóre formy winy interesować będą prawnika-penalistę, bo chce wiedzieć, jak sobie w przeszłości dawano radę z różnymi sytuacjami konkretnymi, tak samo interesować go będzie rozwój oceny prawnej usiłowania nieudolnego, obrony koniecznej itd. itd. Takie specjalistyczne badania będzie się zawsze prowadziło z myślą o kształcie, jaki odpowiednie instytucje przybrały w prawie dzisiejszym. Konfrontacja taka może być mniej lub więcej dyskretna, ale chyba powinna być zawsze.

Punkt widzenia ogólniejszy też prowadzi do konfrontacji, ale szerzej: całej epoki oglądanej dziś, całego systemu prawnego w tej epoce albo jego poszczególnych dziedzin.

A teraz truizm: im bardziej badanie jest specjalistyczne, tym bardziej wymaga ono przygotowania fachowego w badanej dziedzinie, w danym wypadku w dziedzinie prawa karnego. Tak jak nie można być history-

kiem nie znając teraźniejszości, tak nie można badać instytucji prawnej bez poznania jej dzisiejszego kształtu i funkcji. Wniosek: ścisła współpraca historyków ze znawcami dyscyplin prawa współczesnego. Wydaje się, że wniosek ten nie jest jeszcze należycie realizowany, zwłaszcza ze strony teoretyków prawa dzisiaj obowiązującego. Czasopismo Prawno-Historyczne mogłoby przyczynić się do zacieśnienia tej współpracy.

Opracowania historyczne prawa karnego i dziedzin stycznych są wciąż niedostateczne w stosunku do potrzeb. Czytelnik polski nie ma skąd dowiedzieć się nie tylko o prawie karnym starożytnym, ani o kształcie, który przybrało prawo rzymskie przez jego recepcję. Braki w literaturze polskiej szczególnie rażą, gdy chodzi o historię najnowszą. Za mało wiemy — poza treścią kodeksów lub ustaw — o prawie karnym okresu rozbiorowego, o jego roli w realizacji polityki narodowościowej i ekonomicznej władz austriackich, pruskich i rosyjskich. Nie ma wszechstronnych opracowań ustawodawstwa i praktyki z okresu okupacji hitlerowskiej.

Z punktu widzenia wąsko specjalistycznego braki opracowań historycznych są tak liczne, że nie sposób ich wymienić wszystkich. Toteż należy się zastrzec, że wymieniając je przykładowo nie chce się przez to oddawać pierwszeństwa jednemu ze szkoda dla innych, nie wymienionych. Z tym zastrzeżeniem można wymienić takie problemy, jak wina (postępy subiektywizacji odpowiedzialności), prewencja ogólna, karanie recydywistów oraz takie typy przestępstw, jak obraza majestatu, rozbój, łapownictwo i inne.

Mówiąc o historii problemów prawa karnego nie trzeba też zapominać, że dziś stawiamy opracowaniom historycznym stosunkowo duże wymagania: nie zadowalamy się samą analizą formuły prawnej dawniej obowiązującej. Chcemy również coś wiedzieć o jej funkcjach społecznych, o praktyce jej stosowania albo niestosowania. Oczywiście, im dalej w głąb historii, tym mniej jest źródeł do takich wszechstronnych opracowań.

JAN GWIAZDOMORSKI (Kraków)

Jako cywilista-dogmatyk nie czuję się powołany do zajęcia stanowiska we wszystkich sprawach, poruszonych w ankiecie. Chcę jednak zaznaczyć, że w pełni doceniam wielkie znaczenie nauk historycznoprawnych dla nas dogmatyków. Podstawa historyczna jest niezbędna dla głębszego ujęcia każdego studium dogmatycznego. Pisząc to nie mam na myśli podejmowania przez dogmatyków studiów historycznych. Do tego nie mamy przygotowania. Chodzi o zapoznanie się z odnośnymi pracami i osiągniętymi w nich wynikami przez historyków prawa.

Rola nauk historycznoprawnych w procesie dydaktycznym jest niezmiernie doniosła. Dlatego też zmniejszanie godzin wykładowych przedmiotów historycznoprawnych i w ogóle dające się od pewnego czasu za-

uważyć traktowanie tych przedmiotów w planie studiów jako dyscyplin drugiej kategorii, jest moim zdaniem tendencją zupełnie chybioną. Tendencja ta byłaby uzasadniona, gdyby uniwersyteckie studia prawnicze miały być studiami wąsko praktycystycznymi, miały być sprowadzone do poziomu studiów obowiązujących nie na wyższej uczelni, ale w szkole zawodowej.

Całość obowiązującego u nas porządku prawnego w zakresie prawa cywilnego oparta była do niedawna na trzech elementach: na prawie rzymskim, na elementach germańskich oraz na prawie kanonicznym, które także w biegu wieków wywarło poważny, choć słabszy od poprzednio wymienionych dwóch elementów, wpływ na ukształtowanie praw nowoczesnych. Do tych trzech elementów dołączył się około 50 lat temu element czwarty, w postaci nowych idei, nowych konstrukcji, instytucji i pojęć, słowem — nowych prądów w nauce prawa, powstałych pod wpływem olbrzymich przemian, wywołanych przez rewolucję październikową i gruntownych przekształceń stosunków społeczno-gospodarczych w innych krajach socjalistycznych. Toteż moim zdaniem nie jest bynajmniej frazesem twierdzenie, że nie można należycie zrozumieć i opanować prawa aktualnie obowiązującego bez zapoznania się z rozwojem historycznym, z przemianami, którym porządek prawny ulegał w miarę przekształcania stosunków społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza w miarę przechodzenia ustrojów państwowych z jednej formacji w inną.

Tendencja spychania przedmiotów historycznoprawnych do roli przedmiotów drugoplanowych musi być uznana za chybioną, zwłaszcza obecnie. Przecież teraz, kiedy wszystkie zjawiska, zatem także zjawiska życia prawnego, mają być ujmowane nie statycznie, ale dialektycznie, trzeba przy zajmowaniu się prawem interesować się nie tylko treścią obecnie obowiązujących przepisów, ale także pamiętać, że te obecnie obowiązujące przepisy są produktem dokonanego rozwoju historycznego w przeszłości, a zarazem zaczynem i podłożem tego rozwoju, który będzie się odbywał w przyszłości.

Moje zapatrywanie na to, jak ma wyglądać metoda dogmatyczna w dziedzinie prawa cywilnego, starałem się w krótkości przedstawić na posiedzeniu Komitetu Nauk Prawnych PAN, odbytym w Krakowie w dniu 11 stycznia 1955 r. (por. Państwo i Prawo, 1955, I, s. 710 - 715). Powiedziałem wówczas, że przy prowadzeniu badań naukowych z zakresu prawa cywilnego trzeba zespolic elementy społeczno-polityczne z dogmatycznymi, trzeba na podstawie zbadania tkwiących w opracowywanej instytucji elementów społeczno-gospodarczych, klasowych i ideowo-politycznych, przejść do analizy dogmatycznej. Przy analizie dogmatycznej trzeba, w oparciu o elementy słowne, logiczne i systematyczne, rozbić opracowywaną instytucję na poszczególne problemy, problemy te rozwiązać, możliwie jak najściślej określić wchodzące w grę pojęcia i pojęcia te usystematyzować, tzn. włączyć je harmonijnie w cały system pojęć

cywilno-prawnych. Cała analiza dogmatyczna opracowywanej instytucji ma być jednak prowadzona z punktu widzenia jak najlepszej realizacji celów i zaspokojenia potrzeb społeczno-gospodarczych.

Studia prawnicze polegają — jak to się ustawicznie, trafnie, podkreśla — nie tylko na braniu udziału w zajęciach uniwersyteckich i zdawaniu egzaminów, ale także — a może przede wszystkim — na samodzielnej pracy studenta, na pisaniu prac seminaryjnych, na opracowaniu rozprawy magisterskiej. W tych samodzielnych studiach z zakresu prawa cywilnego student powinien oczywiście uwzględnić elementy społeczno-polityczne. Otóż wykrywanie związków między bazą i nadbudową, między stosunkami wytwórczymi, między stosunkami społeczno-gospodarczymi — z jednej strony a treścią przepisów prawnych, ukształtowaniem poszczególnych instytucji, czy nawet budową całego systemu prawnego, obowiązującego w danym okresie czasu na pewnym obszarze — z drugiej strony, staje się znacznie łatwiejsze, jeżeli rozważania dotyczyć będą nie tylko sytuacji istniejącej obecnie, ale i stosunków oraz porządku prawnego, istniejącego w państwach różnych formacji. Na tle takiego porównania wystąpią dopiero jasno i dobitnie cechy charakterystyczne przepisów obecnie obowiązujących, ich związek z bazą, ich funkcja w obrębie danej bazy, ich zwrotne oddziaływanie na bazę, ich zależność od konkretnej sytuacji klasowej, od założeń ideologiczno-politycznych.

Jako cywilista szczególnie ujemnie oceniam stopniowe zmniejszanie liczby godzin wykładu prawa rzymskiego, tej świetnej propedeutyki prawa cywilnego. Przy niefortunnym, przeprowadzonym pomimo protestów wydziałów prawa — o ile wiem — wszystkich polskich uniwersytetów, skróceniu czasu studiów prawnych z pięciu do czterech lat, prawo rzymskie zostało potraktowane bardzo po macoszemu: rozdzielono je na dwa semestry różnych lat studiów (semestr letni I roku; semestr zimowy II roku), przy czym studenci mają rozpoczynać wykłady z prawa cywilnego przed złożeniem egzaminu z prawa rzymskiego, co jest z funkcją prawa rzymskiego w ramach studiów prawnych zupełnie niezgodne.

ADAM ŁOPATKA (Poznań-Warszawa)

Jestem teoretykiem państwa i prawa. Fakt ten wyznacza w jakiś sposób treść moich odpowiedzi na poszczególne pytania ankiety. Również pełnienie funkcji kierowniczej w Instytucie Nauk Prawnych PAN w pewnej mierze dyktuje mi odpowiedzi. Są one następujące.

1. Nauki historycznoprawne, obok teorii państwa i prawa i nauki o prawie aktualnie obowiązującym, stanowią ważne części składowe prawoznawstwa. Jest zrozumiałe, że w studiach nad prawem muszą mieć znaczenie dominujące te działy prawoznawstwa, które zajmują się prawem aktualnie obowiązującym w Polsce, w niektórych innych krajach

świata oraz prawem międzynarodowym publicznym. Taką samą, przewodnią rolę musi spełniać ogólna teoria państwa i prawa. Z nauk historycznoprawnych rolę jak gdyby wiodącą, w moim rozumieniu, spełniać powinna historia doktryn polityczno-prawnych. Daje ona bowiem w skondensowanej formie wiedzę o dorobku myślowym ludzkości w dziedzinie prawa i ustrojów państwowych. Wiąże się przez to najbardziej bezpośrednio z współczesnym państwem i prawem. Według mego przekonania historia państwa i prawa Polski (a także w pewnej mierze powszechna) ma dziś mniejsze znaczenie dla narodu polskiego i wykształcenia prawniczego, niż miała je w latach rozbiorów. Wtedy, wraz z wielu dziełami literackimi, służyła głównie krzepieniu ducha narodowego. Wspominanie dziejów przeszłych w pewnej mierze rekompensowało brak współczesnego własnego państwa i własnego prawa. Dziś ta rekompensacyjna funkcja historii państwa i prawa Polski jest w zasadzie zbędna.

Rola historii państwa i prawa oraz doktryn polityczno-prawnych dla teorii państwa i prawa w ujęciu marksistowsko-leninowskim jest bardzo doniosła. Nauki historyczne dostarczają materiału do uogólnień teoretycznych na temat państwa i prawa. Historia doktryn polityczno-prawnych wzbogaca wybitnie świat pojęć, jakimi posługuje się teoria państwa i prawa, daje jednocześnie wskazówki informujące o manowcach myśli polityczno-prawnej. Z drugiej strony historia państwa i prawa poprzez swoje odkrycia pozwala weryfikować twierdzenia ogólne teorii państwa i prawa oraz korygować je. Przykładem tego ostatniego są między innymi wyniki badań historyków państwa i prawa nad genezą państwa polskiego. Wzbogaciły one i nieco skorygowały wywodzącą się od F. Engelsa ogólną teorię powstania państwa.

2. Moim zdaniem najbardziej intensywnego rozwoju wymagają obecnie w Polsce badania nad dziejami państwa i prawa polskiego w latach 1918 - 1939, nad dziejami państwowości polskiej w latach II wojny światowej oraz nad okresem do uchwalenia Konstytucji PRL z 22 VII 1952 r. Sugerowałbym opracowanie serii dzieł o polskim parlamentaryzmie, od jego zarania do współczesności. W zakresie historii powszechnej intensyfikacji wymaga cały proces badań nad dziejami najważniejszych z punktu widzenia Polski obcych państw i ich systemów prawnych. Biorąc pod uwagę wiedzę o państwie i prawie sąsiadów, myślę, że najostrejsze braki występują w badaniach nad dziejami państw wchodzących dziś w skład ZSRR, nad dziejami ZSRR do uchwalenia obecnie obowiązującej konstytucji z 1936 r. Zupełnie nie znajdują odzwierciedlenia w publikacjach historycznoprawnych dzieje ważniejszych państw azjatyckich, afrykańskich i południowoamerykańskich. W zakresie historii doktryn polityczno-prawnych widać wyraźny niedosyt badań i publikacji dotyczących doktryn współczesnych. Mam na myśli zarówno białe plamy w badaniach nad rozwojem marksistowsko-leninowskiej myśli państwo-

wo-prawnej, jak i w badaniach nad ideologiami politycznymi i prawnymi państw narodowych, które wyzwoliły się z zależności kolonialnej po II wojnie światowej, jak wreszcie w badaniach nad współczesnymi doktrynami państw imperialistycznych. Obniża to znacznie ideologiczną i wychowawczą funkcję historii doktryn polityczno-prawnych. Duże znaczenie społeczne miałyby np. opracowanie w sposób syntetyczny dziejów katolickiej doktryny społecznej, z jej ewolucją współczesną włącznie. Mimo wysiłków podjętych w Polsce w ostatnich latach, widoczny jest niedosyt badań historycznoprawnych nad dziejami prawa międzynarodowego publicznego i dziejami organizacji międzynarodowych. — Jest to zarazem odpowiedź na trzecie pytanie.

4. Przedmioty historycznoprawne w nauczaniu prawników spełniają i nadal powinny spełniać rolę wprowadzenia do studiów nad prawem i państwem współczesnym oraz dawać konkretny materiał ilustrujący twierdzenia ogólnej teorii państwa i prawa. Myślę, że ilość czasu poświęcona obecnie w planie studiów tym przedmiotom odpowiada nieźle ich znaczeniu w procesie nauczania. Może jedynie należałoby nieco powiększyć czas oddany do dyspozycji historii doktryn polityczno-prawnych. Daje się słyszeć opinie, że przedmiotów historycznoprawnych jest za wiele. Podzielam ją tylko częściowo. Uważam, że niezbędne jest wyróżnienie osobnego kursu wykładu historii państwa i prawa Polski, powszechnej historii państwa i prawa oraz historii doktryn polityczno-prawnych. Nie widzę natomiast żadnego racjonalnego uzasadnienia dla osobnego kursu wykładu rzymskiego prawa prywatnego. Jeżeli, jak się czasami słyszy, ma ten wykład być wprowadzeniem do nauki prawa cywilnego, to przecież, o ile takie wprowadzenie jest w ogóle potrzebne, lepszym wprowadzeniem byłoby studium, np. dawnego prawa prywatnego polskiego, czy nawet kodeksu cywilnego Napoleona. Rzecz jasna, że nie jestem przeciwko zapoznaniu studentów w jakimś stopniu z rzymskim prawem prywatnym. Powinno to nastąpić w ramach programu historii powszechnej państwa i prawa.

Sądzę, że to, co powiedziałem dotychczas, określa w ogólnym zarysie moje zapatrywanie na miejsce przedmiotów historycznoprawnych w planach badawczych Instytutu Nauk Prawnych PAN. Program naukowy tego Instytutu, ani plan badań na lata 1971 - 1975 nie przewidują restytucji — w ramach INP PAN — badań nad dziejami państwa i prawa, ani też nad dawnymi dziejami myśli polityczno-prawnej. Natomiast poszczególne miejsce we wspomnianych dokumentach znajdują badania nad współczesnymi doktrynami polityczno-prawnymi. Są one bowiem nieodzowne dla owocnego przeprowadzenia badań nad współczesnym prawem i państwem, głównie polskim, i nad zjawiskami społecznymi ściśle z prawem związanymi. Sugerowałbym natomiast intensyfikację badań nad dziejami państwa i prawa w innych placówkach PAN.

5. Uważam, że CPH dobrze służy polskiemu prawoznawstwu. Wierzę też, że Redakcja ma własny program dalszego doskonalenia Czasopisma. Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Redakcji powodzenia i konsekwencji w jej realizacji.

ZBIGNIEW RADWAŃSKI (Poznań)

Przystępując do odpowiedzi na ankietę rozpisaną przez Redakcję Czasopisma Prawno-Historycznego w sprawie stosunku nauk historyczno-prawnych do dyscyplin zajmujących się tzw. prawem pozytywnym, pragnę na wstępie zaznaczyć, że zabieram tu głos z pozycji cywilisty.

Jest to dyscyplina, która tkwi — jak wiadomo — korzeniami swymi w prawie rzymskim, skąd pochodzi szereg podstawowych konstrukcji prawnych, i która w toku swego rozwoju wzbogacała się stopniowo o nowe instytucje prawne — dotąd aktualne bądź to w prawie polskim, bądź to w innych współczesnych kontynentalnych systemach cywilno-prawnych. W tej sytuacji oczywistą jest rzeczą, że badanie rozwoju poszczególnych instytucji cywilno-prawnych prowadzi do wzbogacenia naszej wiedzy o nich, a zarazem pozwala dostrzec te przyczyny społeczne lub prawne, które zadecydowały o ukształtowaniu się badanych instytucji w przeszłości. Ma to znaczenie nie tylko poznawcze, ale i praktyczne; ułatwia bowiem ocenę ich przydatności w świecie współczesnym i wskazuje na możliwości innych rozwiązań prawnych prowadzących do podobnych skutków społeczno-ekonomicznych.

Z tych względów postulowałbym rozwój badań nad prywatnym prawem rzymskim oraz nad feudalnym i kapitalistycznym prawem prywatnym. Te kierunki badań historycznoprawnych powinny być prowadzone przede wszystkim z punktu widzenia użyteczności ich dla pozytywnego prawa cywilnego. Z tego względu samo już postawienie problemu badawczego powinno być dokonywane w kategoriach obowiązującego prawa cywilnego, a wyniki badań trzeba by porównywać — gdzie się to tylko da zrobić — z prawem aktualnym, aby cywiliści mogli bezpośrednio zużytkować wyniki badań historycznoprawnych dla swoich potrzeb. Nie można bowiem wymagać od nich, aby dopiero samodzielnie przetwarzali dostarczony im przez historyków prawa materiał badawczy. Te postulaty metodologiczne zakładają dobrą znajomość prawa obowiązującego przez historyków prawa, co niestety zdarza się coraz rzadziej. Zwłaszcza wśród młodszej generacji znawców prawa rzymskiego obserwuje się odejście od dobrej tradycji wiązania badań historycznoprawnych z badaniami prowadzonymi nad prawem obowiązującym (por. działalność naukową: Wróblewskiego, Chłamtacza, Lisowskiego, Koschembahr-Łyskowskiego).

Dokonanie wyboru zagadnień, które powinny być w pierwszej kolejności przedmiotem zainteresowań historyków prawa nie jest rzeczą łatwą dla cywilisty, który nie panuje nad całym dorobkiem nauki historycznoprawnej. Wysłunięcie więc problematyki priorytetowej dokonane może być tylko z punktu widzenia potrzeb prawa cywilnego — bez uwzględnienia tego, w jakim stopniu została już ona lub może być w przyszłości opracowana. Po tych zastrzeżeniach wstępnych na listę najważniejszych — z punktu widzenia prawa cywilnego — problemów wpisałbym:

- 1) Instytucję prawa własności — w tym także koncepcję własności podzielonej, która coraz żywsze budzi zainteresowanie u cywilistów.
- 2) Rozwój instytucji osoby prawnej i twórców jej podobnych.
- 3) Historia ksiąg wieczystych na ziemiach polskich.
- 4) Historia ubezpieczeń na ziemiach polskich.
- 5) Rozwój i kształtowanie się cywilnej formy małżeństwa.
- 6) Sytuacja prawna dzieci — w tym także dzieci pozamałżeńskich — na tle poszczególnych formacji społeczno-ekonomicznych.
- 7) Stosunki majątkowo-małżeńskie w dawniejszych systemach prawnych w powiązaniu z prawem spadkowym.
- 8) Rozwój prawa patentowego i autorskiego.
- 9) Zasady odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej w przeszłości.
- 10) Problem kodyfikacji polskiego prawa cywilnego w przeszłości.
- 11) Zagadnienie prawa podmiotowego — problem szczególnie nadający się do opracowania przez historyka doktryn politycznych.

Rola nauczania przedmiotów historycznoprawnych w procesie dydaktycznym na wydziałach prawa w decydujący sposób zdeterminowana została przez to, że przedmioty te usytuowane zostały w siatce zajęć na pierwszych latach studiów, a więc przed zasadniczymi wykładami z prawa pozytywnego. Nauka historii prawa ma więc przygotować do nauki prawa pozytywnego i równocześnie wskazać na zmienność systemów prawnych i ich uwarunkowanie społeczno-ekonomiczne. Dla spełnienia tych postulatów wystarczy, że przedmiotem nauczania staną się wybrane tylko instytucje prawne. Wybór ten powinien być dokonany przede wszystkim z punktu widzenia potrzeb prawa pozytywnego, a więc dotyczyć instytucji, które nadal są żywotne w prawie obowiązującym. Natomiast zagadnienia, które staną się przedmiotem nauczania należałoby stosunkowo dokładnie przedstawić, ponieważ tylko to umożliwia naukę myślenia prawniczego. Sądę przy tym, że poszczególne instytucje prawne należałoby przedstawić równocześnie na tle porównawczo-prawnym. Z tego względu za czysty przeżytek — właśnie historyczny — uważam podział katedr, wykładów i ćwiczeń na historię państwa i prawa polskiego oraz powszechną historię państwa i prawa. Bardziej racjonalna i odpowiadająca metodologii naukowej wydaje się dystynkcja według okresów historycznych.

Inicjatywę Redakcji CPH, która doprowadziła do rozpisania niniejszej ankiety, uważam ze wszech miar za słuszną i w sposób istotny przyczyniającą do zacieśnienia związków i współpracy historyków prawa z przedstawicielami innych dyscyplin prawnych. Być może, że współudział ten można by rozszerzyć przez otwarcie łamów tego Czasopisma dla recenzji prac historycznoprawnych także ze strony przedstawicieli odpowiednich dyscyplin niehistorycznych; przez rozwinięcie publicznej dyskusji nad programami nauczania i treścią podręczników; przez prowadzenie odpowiedniej polityki publikacyjnej faworyzującej problematykę bardziej przydatną dla innych dyscyplin prawnych; przez organizowanie wspólnych interdyscyplinarnych konferencji nad planami dalszych badań historycznoprawnych, które — jak się zdaje — są zlepkiem dość przypadkowych inicjatyw lokalnych. Wydaje się, że przeprowadzona obecnie reforma organizacyjna uniwersytetów sprzyja lepszemu zsynchronizowaniu poszczególnych zamierzeń naukowych i ułatwi opracowanie jakiegoś generalnego planu badań historycznoprawnych, co nie powinno dokonać się bez udziału reprezentantów innych dyscyplin prawnych. Plan taki ułatwiłby także prowadzenie polityki publikacyjnej Redakcji CPH.

